

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji s. Marcin
No 62.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.
Cena ogłoszeń (inzeratów):
za pierwszą kolumnę 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drugiego 1 gr. 6 fen. (tj. 10 słów).
Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów,
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecji
5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech
w Szwajcarii 1 elgi 4 tal., w Turcji 25 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7 1/2 sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pa-
stwowego niemiecko-austriackiego, należących urzędy po-
stowe. W innych krajach zaś tylko nazwa agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do ekspedycji Dzin. Poz.

Rękopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj — W Lwowie E. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du
Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30. i pp. Havas,
Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H.
Albrecht Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurt nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu
Daube, Haasenstein i Mosse. — W Baku: S. Bajtowski. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Redakcja, Administra- cja i Ekspedycja Dzien- nika Poznańskiego prze- niosą dnia 1go października b. r. swoje biura do kamienicy pana Kaczkowskiego przy placu Wil- helmowskim pod Nr. 15.

POZNAŃ, 20 września.

Zapewne dziś lub jutro dojdzie nas telegram o obje-
cie osieroconego przedwczesnym skonem Karola XV
tronu szwedzkiego przez prawnego tegoż dziedzica
Oskara I, i dla tego niech nam wolno będzie słów
kilka powiedzieć o nowym królu Szwecji i Norwegii.
Oskar, młodszy brat zmarłego monarchy, noszący ty-
tuł księcia Ostgotlandy, wnuk Bernadottego i czwarty
z rządu potomek tej dynastji, urodził się d. 21 stycznia
1829, a zaślubiony z córką zmarłego księcia Wilhelma
Nassaukiego, piastował aż do ostatniej chwili w armji
szwedzkiej rangę generała-porucznika, tudzież wicead-
mirała w szwedzko-norweskij marynarce, sprawując
po kilka króć w czasie słabości swego brata pań-
stwa. Oskar, jak powiedzieliśmy, nie cieszy się w swęj
ojczyźnie tą popularnością, jaka otaczała Karola XV.
Jest on przyjacielem Niemiec i wielkim zwolennikiem
Prus, a właśnie brat jego idąc w wprost odmiennym
kierunku, zdobył sobie u szwedzkiego narodu jak naj-
wyższą sympatję. Ks. Oskarowi wyłącznie przypisują
niektórzy, iż w r. 1870 Szwecya nie wystąpiła czynnie
przeciw polityce Bismarcka, oferując są pomoc zala-
nej wojskami niemieckimi Francji.

Obecnie toczą się dwa ważniejsze kongresy: we
Fuldzie biskupów katolickich, a w Kolonii starokatoli-
ków. O pierwszym tylko tyle możemy donieść, że się
odbywa, co uchwalono, nie wiadomo, kongres bowiem
obraduje, ale nad sprawami mającymi obecnie przy-
najmniej pozostać w tajemnicy; co do kongresu staro-
katolików w Kolonii, to takowy rozpoczął swe po-
siedzenie dnia wczorajszego wśród licznie zgromadzo-
nych gości z różnych stron świata. Są tam biskupi
z Anglii, Niemiec i Ameryki, księża z Włoch, Fran-
cji i innych krajów; są tam wreszcie i Moskale. Je-
dnym słowem na kongres starokatolików zjechali się
delegaci do różnych naleyących wyznań, różnej nardo-
wości, różniemi przemawiający językami. Czy mieszane
to zgromadzenie osiągnie jakiś pozytywny rezultat
— pokaże się niedługo. Pierwsze posiedzenie, jak to
nam donosi telegram minęło na świadczeniu sobie wz-
ajemnych grzeczności.

Z Paryża donoszą, że przybył tam już sekretarz
p. Thiersa p. Barthelemy St. Hilaire, aby poczynić po-

trzebne przygotowania na przyjęcie prezydenta. W po-
niedziałek rozpoczyna się bale i recepcje urzędowe. —
Z Paryża uda się p. Thiers do Fontainebleau.

Ze zaboru moskiewskiego dochodzą nas szczegóły,
przemawiające bardzo dobitnie, iż rząd moskiewski trzy-
ma się z całą energią swego systemu. Przed dwoma
tygodniami przytrzymano na komorze w Maczkach jak-
iegoś obywatela z kaliskiego, a znalazłszy przy nim
parę książek i broszur polskich, uwięziono i powieszono,
gdzie, nie wiadomo. W dycezyi chełmskiej i na Podla-
siu przesładowanie księży unickich doszło do wielkich
rozmiarów. Do samego Krakowa przybyło dotąd 40
osób, zmuszonych szukać tam przytułku przed prze-
śladowaniem moskiewskim. Bratnie serca zapewne
nie zamkną się przed kapłanami, zmuszonymi w ten
sposób ratować się przed Sybirem i niewolą. Ze Mo-
skwa bagnetem przeprowadza apostołstwo, dowodzi
wysłanie w tych dniach z Warszawy sotni kozaków
na pomoc wojsku poturbowanemu w Siedleckim przez
nawracanych na prawosławie wojsów.

Kiedy już dotknęliśmy w tym miejscu gwałtów
rządu rosyjskiego, jakich się dopuszcza w obec Uni-
tów, nie możemy pominąć milczeniem ustanowionej
przezeń przy katedrze unickiej w Chełmie komisji egza-
minacyjnej, która powołuje przed swój trybunał księ-
ży całej dycezyi, egzaminując ich, czy znane są im
nowe obrzędy, jakie tam przy pomocy Sw. Juroców
zaprowadza. Komu nie znane są te obrzędy, tego
zatrzymują w Chełmie, gdzie pod okiem zbiegłych
księży z Galicji, odprawiają nabożeństwo wedle prze-
pisanego przez rząd rytuału.

Słów kilka o stosunkach pra- wnych przy nabywaniu własno- ści nieruchomości według nowej ustawy hipotecznej.

W numerze 207 Dziennika zamieszczone uwa-
gi wykazują, w jaki sposób odtąd własność nierucho-
ma z rąk do rąk przechodzić będzie, stwierdzając, że
dobrowolne przechodzenie własności z jednego na dru-
giego właściciela, odbywać się ma według nowej u-
stawy jedynie przez zapisanie owego przejścia w księ-
dze gruntowej na mocy tak zwanej „Auflassung”,
jako też, że obojętną jest rzecz, czy też Auflassung
umowa lub tradycja własności poprzedziła. Niewątpli-
wie nasuwa się nie jednemu pytanie, jakie ztąd wynika-
ć będą stosunki prawne, jakie znaczenie mieć będzie
odtąd umowa i tradycja?

Przedewszystkiem należy pamiętać, iż nowa usta-
wa rozgranicza ściśle stosunki prawne rzeczowe i
obligacyjne, że zawiera tylko przepisy co do pier-
wszych, a drugimi załatwia pośrednio się trudni.

Stosunki obligacyjne podlegają zatem i nadal prze-
pisom istniejącego prawa.

słowach jak najzupełniej, ale pierwszego kompozy-
cyja spodobła się więcej co do lotności pomysłu, co
do stylu i co do tego uczucia, które nazywamy
„pańskością.” — Dwa te obrazy dziwnie odpowia-
dają sobie i uzupełniają się znakomicie. Zgadza-
ją się i w tem, że wzrok widza zcienia się głównie w o-
brazie Matejki trzech figur: Naszczukina z Cypryanem,
uosobionego moskiewskiego rządu w obec majestatu
Polski uosobionej w Batorym, i widz ciągle się wraca
ku tym trzem osobom, w obrazie zaś Jaroczyńskiego
przyciągają wzrok również trzy główne postacie: Wiel-
kiego Mistrza ze swym następcą konturem Henrykiem
Reuss von Plauen — uosobionego rządu Niemiec w o-
bec majestatu także samej Polski, uosobionej w postaci
króla Kazimierza Jagiellończyka. „Batory” Matejki jest
przepychem ciała, „Traktat Toruński” Jaroczyńskiego
jest przepychem duchowym. Dwa te płótna uczynią
silne wrażenie w świecie artystycznym i umysłowym
zachodniej Europy. Po tem ogólnem wrażeniu przejdź-
my do szczegółów.

Na pierwszym planie, nieco w prawo od środkowej
linii zbliżył się Ludwik von Erlichhausen, trzymają-
cy pióro podniesione w prawę, a lewą ledwo co się
oparł o wielki stół u podnóża tronu, ustawionego na
czterostopniowym wyniesieniu, otoczonego bogatą dra-
perją z orlem polskim nieco głębiej po lewej stronie
widza. Rudy ten mnich w białym swym sutym i ma-
lowiecznym płaszczu podniósł głowę i patrzy w przy-
szłość z przestrachem. Złamana pycha zdaje się ocze-
kiwać jakiegoś cudu, jak n. p. ucieczki z pod Choj-
nic wielkopolskich zastępów i walczy z twardą konie-
cznością pokory. Widz zrozumie w tych kilku kre-
sach i barwach całe piekło, jakie musi młotić duchem
takiego potentata w takiej fatalnej chwili. Wysoka
szatańska inteligencja tryska z ócz i czoła tego wiaro-
lognego mnicha i obok zgrzyoty jawnej snuje się pro-
mień nadziei jakiegoś odwetu, jakiegoś nowej zdrady. —
Tak musiał wyglądać szatan Miltonowski, gdy stracony
leciał z nieba na ziemię. Za wspaniałą tą postacią
kroczy mistrz Henryk von Plauen w zbroi z bez-
czelnością wyzywającą, butą, oraz postanowieniem, że
nie warto dotrzymywać ugody, którą ażeby podpisać od-
pina rękawiczkę. Ruch i postawa tego dzielnego roz-
bójnika wpłynęły nas w zadumę i dziwnie przypom-
niały pewną osobistość dzisiejszą dziejową, która wpa-
ścić nie może, że wszelkie prawo jest niczem w obec
siły.

Naprzeciw tym dwom ruchliwym, niespożytym po-
tęgą siedzi na tronie król Kazimierz Jagiellończyk w
bogatom płaszczu królewskim, opierając się lewą ręką
na mieczu w pochwie, jak gdyby chciał powiedzieć:

Dla tego wymaga przezorność, mimo nowęj usta-
wy, sprzedawać nieruchomą własność na mocy kon-
traktu piśmiennego w interesie jawnego i prawnego
sformułowania jego woli, na mocy kontraktu notaryal-
nego. Obojętną jest wprawdzie rzecz, dla przejścia
własności, czy i w jakiej formie umowa nastąpiła, lecz
ze względu na osobiste stosunki kontrahentów jest ona
jednakże stanowczą. Wystarcza wprawdzie i ustna
umowa do przejścia własności, skoro zapisanie na mo-
cy „Auflassung” po niej nastąpi, lecz jest rzeczą ja-
sną, że przy ustnej tylko umowie, trudnym jest w ra-
zie sporów późniejszych dowód specjalnych warun-
ków kupna.

Umowa piśmienna okaże się także w pewnych ra-
zach i ze względu na opłatę stępla korzystną. We-
dług ogólnego przepisu płaci się bowiem przy oświad-
czeniu „Auflassung” jako stępel jeden procent od
wartości przedmiotu. Od stępla tego jest oświadcze-
nie owo wolnem, jeśli przy zdawaniu jego przed urzę-
dem gruntowym złożony jest dokument, na mocy którego
przekaz własności nastąpił. Wówczas oblicza się
wysokość stępla podług umowy zawartej w dokumen-
cie, a stępel jest znacznie niższym n. p. przy kupnie
i wymianach między spadkobiercami, przy kontraktach
kupna, wymiany lub darowizny między wstępnymi
i zstępniemi. Interes stron będzie w takich ra-
zach wymagał zawarcia umowy piśmiennęj i przedłożenia
jej urzędowi gruntowemu.

Przepisy co do form kontraktów, których przed-
miotami są nieruchomości, nie są nową ustawą bynaj-
mniej zniesione, lecz tylko o tyle ograniczone, że nie
można, chcąc zapisanie nowego właściciela unieważnić,
odwoływać się na nieformalność umowy; że dalej u-
mowa formalnie niedomagająca jest dla wzajemnych
stosunków prawnych osobistych rozstrzygająca, skoro
na mocy teje „Auflassung” i zapisanie już nastąpiło.
Jednakowoż, nawet i w przejściu w życie nowej ustawy
ten tylko, kto zawarł kontrakt piśmienny kupna lub
wymiany, ten dalej, niemożąc sadzić, że ten tylko kto
uzyskał tytuł do nabycia własności w myśl § 1 I. 10
powszechnego prawa krajowego, będzie miał prawo ża-
dać w drodze skargi wypełnienia kontraktu, tradycyji
i „Auflassung”, którą także wyrok wskazujący właści-
ciela na oświadczenie takowej nastąpić może. Widzi-
my ztąd, że zachowanie form prawnych w umowach
dotyczących własności, jest dla bezpieczeństwa naby-
wającego rzeczą konieczną, jeśli „Auflassung”, za-
pisanie, nie następuje bezpośrednio po umowie, — nad-
to, że jest rzeczą niekiedy korzystną nadal, w takich
razach nawet, gdzie zaraz po umowie „Auflassung” i
zapisanie nastąpiło. Nasuwa się pytanie, jakże powsta-
nie stosunek, jeśli żadna umowa nie nastąpiła, lub nie-
dokładna, nie zawiera głównych punktów, jako to,
ustanowienia ceny kupna i t. d. a gdzie mimo to prze-
dający przez „Auflassung” nie był ani w błąd wpro-
wadzonym ani oszukany? Własność przeszła bezpo-
wrotnie w takim razie na nowego zapisanego właści-
ciela, a dawniejszemu będzie służyła tylko skarga o

wynagrodzenie strat, których podstawą będzie wartość
nieruchomości podług zdania znawców.

Otóż stosunek umowy do formalnych przepisów
nowej ustawy przy sprzedaży.

O tradycyji nieruchomości nowa ustawa wcale nie
wspomina.

Powszechne prawo krajowe postanawia w § 95 I.
11 co następuje:

„Dopóki sprzedający kupującemu rzecz
sprzedanej nie oddał, ponosi przy dobrowolnych
sprzedażach, z wyjątkiem sprzedaży hurt-
owych (in Pausch und Bogen) i przypadków,
gdzie strony wyraźnie inaczej się umówiły,
wszelkie niebezpieczeństwo i szkodę sprze-
dajcy.”

Co do niebezpieczeństwa, użytków i ciężarów, po-
staje powyższy przepis i nadal obowiązującym.

Nowa ustawa pozwala w pewnych razach unie-
ważnienia zapisu nabytych własności i jego skutków.

Przypadki, w których zapisanie owo droga pra-
womocnego wyroku może być unieważnionem i znie-
sieniem, są następujące:

- jeśli oświadczenie „Auflassung”, albo w
razach, gdzie go nie potrzeba, dokument, na
mocy którego zapisanie nastąpiło, jest niewa-
żnym, mianowicie jeśli oświadczający nie był
prawdziwym, jeśli pełnomocnictwem, atest le-
gitymacyjnym spadkowy, testament, wyrok i t. d.
były sfałszowane;
- jeśli zapisany właściciel wiedział, że jego po-
przednik nie był właścicielem;
- jeśli zapisanie zostało spowodowane tylko przez
czyn prawem zabroniony, ze strony zapisa-
nego;
- jeśli pozbycie się nieruchomości i zapisanie
nowego właściciela nastąpiło ze szkodą wie-
rzyciela, który ma pretensyją prawomocną prze-
ciw właścicielowi dawniejszemu nie mającemu
prócz pozbytych własności żadnego majątku, —
ordynacja konkursowa w §§ 99—112, 373, 393.
- jeśli akt prawny, n. p. mocy którego „Auflassung”
nastąpiła, może być zakwestjonowanym na
mocy przepisów §§ 349 sq. I. 5 i § 230 I. 11
powsz. pr. kr. zawartych.

Prawa jednakowoż, które podczas posiadania nie-
ruchomości przez właściciela nieprawego, choć zapisane
zostały nabyte pieniężnie, a w dobrej wierze o rzetelności
księgi gruntowej pozostają ważnymi. Kto zatem prze-
ciw zapisaniu w drodze procesu występuje, winien co-
prędzej zabezpieczyć się zaciągnięciem protestacyi (Vor-
merkung), którą przez sędziego procesowego uzyskać
może.

Wiadomość nabywcy o prawie trzeciej osoby do
nabycia i do „Auflassung” nieruchomości nie sprze-
ciewia się przejściu własności na niego. Kto przeto nie-
ruchomość kupił i odebrał, winien nad tem czuwać, a-
by oświadczenie „Auflassung” i zapisanie na imię je-
go natychmiast nastąpiło, gdyż sprzedający może tym-
czasem trzeciej osobie własność odstąpić, a jemu pozo-

od prawego ramienia jego, silne pada światło, mniej on
jednak oświetlony niżeli Wielki Mistrz. Po prawej stro-
nie króla stoi w marszałek kor. Jan z Rytwian, nieprzy-
jacieli osobisty króla, stronnik Krzyżaków. Po jego pry-
wej stronie kilku innych dygnitarzy i straż królewska,
a niżej przy podstawie tronu siedzą wojewodowie: ka-
liski, Stanisław z Ostroga; sieradzki, Sędziwoj z Lezie-
nie; łęczycki, Piotr z Oporowa i inowrocławski Jan z
Kościela; słynny prawnik Jakób ze Szadka i dziejopi-
s Jan Długosz. Figury te znowu tworzą kompozy-
cyjny trójkąt, odcinający róg dolny lewy obrazu, tak
atoli, że część tej grupy wchodzi w trójkąt grupy, w
której król dominuje. W powyższej grupie widziana
od stóp do głów na linii podstawowej obrazu zajmu-
jąca i charakterystyczna jest postać Jana z Kościela,
który gotów kordem rozplatać Wielkiego Mistrza, po-
mny na krwawe i długie walki jakie staczał mu-
siał z tym podstępny wrogiem, gdy miał swój pieczy
oddany Malborg, a którego bronił znakomicie. Długosz
siedzący przed nim ma przed sobą rozłożoną księgę i
jest portretowany, jak i kilka wyżej wymienionych o-
sób. Po lewej stronie króla stoi wielki kanclerz koron-
ny (portret jednego z mecenasów sztuk pięknych we
Wielkopolsce), a obok niego na wysokości linii króla
wielki hetman koronny, którego prawdziwie bohaterska
postawa odbija się na tle chorągwi królewskiej. Przed
nim siedzi prymas książę arcybiskup gnieźnieński Jan
Gruszczyński „maż do tańca i do różańca,” w żywej
rozmowie z biskupem poznańskim Łukaszem, nachylo-
nym ku niemu.

Te wszystkie grupy stanowią znowu wielki kom-
pozycyjny trójkąt, którego wierzchołkiem jest ostrze
chorągwi.

Dalej na tym samym drugim planie obok biskupa
wrocławskiego jest inna grupa siedząca za drugim koń-
cem stołu, na którym przed nimi stoi bardzo piękny
krzyż z Chrystusem, który jak w ogóle wszystkie sprzę-
ty, ubiory, hełmy, bronie i zbroje są archeologicznie
wiernie oddane. Grupę tę stanowią burmistrz Gdań-
ska, Elbląga i Torunia. Przed nimi, tuż przy stole,
siedzą Wincenty Kielbasa, sekretarz królewski i Krzy-
żak, książdz mazański, sekretarz Wielkiego Mistrza. Za
nimi rycerstwo krzyżackie, tak jak za Henrykiem von
Plauen, po którego lewej stronie stoi rycerz w pełnej
zbroi w bardzo szlachetnej i smętnej zadumanej po-
stawie z pochyloną ku ziemi chorągwią krzyżacką.

Na trzecim planie za chorągwią królewską znowu
rozmaite grupy szlachty wojskowej i cywilnej, w zbro-
jach i kontuszach, w hełmach i czapkach. Rozgranicze-
ni są od niemieckiej cizby halabardnikami miasta To-

Traktat Toruński 1466 r.

Obraz historyczny

profes. Maryana Jaroczyńskiego

na

powszechną wystawę wiedeńską

1873 r.

(Dokończenie.)

Po najsumienniejszym zbadaniu śmiało twierdzimy,
że co do kompozycji obraz prof. Jaroczyńskiego stanął
zupełnie na wysokości dzisiejszych wymagań i walczyć
będzie pod tym względem o pierwszeństwo z kompo-
zycjami, choćby nawet Kaulbacha lub Delaroché'a. —
Co do kolorytu — w tego rodzaju obrazach gra on
rolę podrzędną. „Unia lubelska” i „Sejm grodzień-
ski” kompozycje Jana Matejki są tego dowodem.
Oczarowany kolorytem widz pyta się: „co to jest?” i
jak żył duch ściga go, gdy już się napatrzył, żal —
czemu urok pojedynczych części obrazu nie zlewa
się w harmonijną całość? — Niesmak ten jest dowo-
dem, że najświetniejszy pendzel nie pokryje braku w
odgadnięciu ducha dziejowego, i dla tego mianowicie
tym dwom obrazom mistrza w kolorycie Matejki zby-
wa na namaszczeniu rzeczywistego piękna, które jak
Platon powiada, jest „świętością prawdy,” a do czego
dodaje św. Augustyn i „szlachetności.” W ślicznej
zresztą kompozycji Rodakowskiego „Błagający Sobie-
skiego o pomoc dla Wiednia,” lubo wyżej ją cenimy
jako kompozycję, niżeli rzeczony dwa obrazy Matejki
i tam nie dostaje tego przejścia się duchem czasu i o-
kolicznościami i dla tego obraz ten nie sprawia tego
wrażenia, jakie wywołują proste węglem cieniowane
rysunki Grottagera.

Obraz Jaroczyńskiego pod względem kompozycyji
stanie na równi z obrazem Matejki „Kazanie Skargi.”
W tem arcydziele Matejko stanął na stanowisku czło-
wieka, dziejopisarza i artysty. „Traktat Toruński”
przewyższa „Batorego” w grupowaniu i w bogactwie
form.

Jakkolwiek Jaroczyński nie wyrówna kolorytowi

stanie tylko regresowy proces do dawniejszego właściciela, — którego rezultat nie raz jest bardzo wątpliwy.

Ścisłe i formalne przepisy nowej ustawy przy nabyciu własności mają cel ten, aby księga gruntowa w każdej chwili wykazać mogła, kto jest właścicielem nieruchomości. W zupełności cel ten nie został osiągnięty, gdyż w tych razach, w których unieważnienie zapisu własności jest dozwolone, jako też w których własność przeszła na nowego właściciela drogą nie dozwoloną — zapisany właściciel nie zawsze jest istotnym właścicielem.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować wyższych inspektorów kancelaryjnych w urzędzie górniczym Rottler z Wrocławia i Lambardt z Dortmund radcami kancelaryjnymi.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 19 września.

[Zapowiedź reakcyi. — Junkry góra? — Konfiskaty Dzwonka i Słowa. — Ruskim patryotom. — Sokół — Cholera.]

(T.) Otrzymałem list z Wiednia, którego ustęp jeden, jako zasługujący na uwagę powszechności naszej, przytoczyć tutaj pozwolę sobie. Otóż co mi donoszą między innemi:

„Przygotujcie się na reakcyę. Teorye bismarkowskie o konstytucjonalizmie będą niebawem w Austrii praktykowane. Rządząca dziś — jak się wasz koresp. w Gazecie nar. wyraża — partya koszerne teutońska, dostanie w krótko po palcach. Obrzydliwy liberalizm wiedeński, osobnego, czysto lokalnego kroju, ustąpi miejsca arystokratyczno-militarnemu rządowi. Dość pomówić z tutejszymi różnymi Hofratami dawniejszego autoramentu, między którymi od powrotu cesarza i Andrasego z Berlina zupełnie odmienne od niedawnego panuje usposobienie, by wiedzieć która wybiła godzina. Żydki też tutejsze kierują prasą i wpływają, jak wiesz, na wszystkie sprawy i stosunki czują dobrze, na co się zanosi. Osobiście serdecznie z tego się cieszę, wiem bowiem, że nam gorzej pod rządami, na które się zanosi, nie byłoby. Ukróconoby trochę prasę rozpasaną, wziętoby w kluby stowarzyszenia polityczne, ograniczonoby nieco wolności różne, ustępstw poczynionych jednak na rzecz narodowości różnych nie by cofnięto. ...“

O ile wiadomości w przytoczonym powyżej uściepie listu rzeczonoego sprawdzi się czy szanowny jego autor, w razie sprawdzenia się przeprowadzi jego, w nadziejach swoich nie zawiedzie się, przyszłość okaże. — Zaznaczę tu jednak muszę, że i niektóre dzienniki wiedeńskie, uważane za inspirowane z pewnych sfer wyższych, wyrażają lubo nie zbyt jasno nadzieję, że w rządzie zajęć musi wzrósć dość podobny do tego, który autor listu powyższego tak stanowczo zapowiada. — Sma dla ludu z powodu „przebiegów rozprawy“ wiedeńskiego, wydanej w Poznańskim o trzech rozbiórach Polski.

Przedwczoraj skonfiskowano Słowo ruskie. Ruskim dom naradny otrzymał piękną fundacyę. — Michał Kaczkowski, emerytowany radca sądowy, umarł wracając do Samboru z wycieczki do Szwecyi, w Kronstadzie i zapisał cały swój majątek 80 tysięcy guldenów domu naradnemu na cele oświaty, mianowicie na wspieranie pism ruskich, będących organami ruskiej partyi świętojurskiej. Byłemu redaktorowi Słowa p. Dziedzickiemu zapisał dożywocie 300 guldenów rocznie. S. p. Kaczkowski był jednym z filarów partyi świętojurskiej i głównie subwencją przez niego daną, podtrzymywało się Słowo przez długie lata. — Był on gorącym zwolennikiem Moskwy i schizmy, i chciał wypadek, że go jako unitę w Kronstadzie pochował ksiądz katolicki! Od czasu, jak opuścił służbę

impertynentkami i rozdrażnionymi mnichami w zbrojach i przy broni, a szlachta polską i niemiecką radującą się z tego tak długo upragnionego zbawienia.

Po ścianach sali Artusowej w toruńskim ratuszu błyszczą herby województw i miast pruskich, oraz na chorągwi herb Torunia, dalej zawieszony okręt i inne architektoniczne ozdoby, a w loży grupa dam.

Jeżeli we wielkich obrazach Matejki (wyjąwszy „Unię“ i połowę „Batorego“) brak przestrzeni i powietrza, to w obrazie Jaroczyńskiego jest go pod dostatkiem. — Kombinowanie kompozycyjne w trójkątach równoramiennych przeprowadzone umiejętnie i jak najszczegółowiej; perspektywa zachowana tak w sprzętach i przyborach, jak też w rysunku osób — bardzo rozmaite typy twarzy i profilów z najrozmaitszym pochyleniem; ruch odzwierciedlający ciała osób; bogactwo ubiorów; głęboka znajomość psychologiczna charakterów ludzkich, a gruntowna historyczna samego przedmiotu świadomości sprawiła, że o ileśmy podziwiali w obrazie „Batory“ przepychy ciała i ubiorów, to w tym obrazie podziwiamy ducha bohaterów i aktorów, który dziwnie świeży wieje z tego płótna w umysł wykształconego widza; tego ducha, który opanowywał nas w kompozycjach Grottera, kredą czarną cieniowanych.

Dla tego nie dbamy o koloryt jaki da ostatecznie Jaroczyński, choć z tego cośmy widzieli sędzić wolno, że odpowie dostatecznie powadze treści.

III.

Gdy w r. 1351 Winrich von Kniprode objął ster zakonu, wyprawił w Malborgu wiekopomną ucztę. Umyślnie na nią zjechało 54 panów z Niemiec, a 12 z Polski. Gdańsk dostarczył 6 kuf wina krajowego dla służby, a inne miasta nadesłały kosztowne dary, które ustawiono na łacie przy zamku, przez trzy dni dla okazu. Podziwiano między innemi 6 mis szerokoziębłych z Gdańska, misternie wyrzeźbioną trąbę myśliwską z Elbląga, kawałek drzewa z arki Noego w srebrnej szkatułce z Chelmy; stalową złotem nabijaną zbroję z Malborga, tudzież ślicznie haftowany kaftan przez panny tegoż miasta. Wielki Mistrz bał otworzyć osobiście tańcząc z piękną Marią z Altheben, a do tańca przyciąga przesłannicze aż trzech flecistów z Frankfurtu nad Menem, którzy tu przybyli za kupnem bursztynu. Podczas biesiady każdy gość spełnił musiał ośmiobu-telkową srebrną czarę pełną wina. Takich czar wychylił Wit z Passenheimu trzy, za co „pobożny“ ten

wyjeżdżał co rok w lecie na wojaż. Z kolei udał się tego roku do Szwecyi. Gdy wracał zaskoczyła go śmierć w Kronstadzie.

Także i Sokół nasz znaczne otrzymał wspomnienie. Oto Ludwika z hr. Borkowskich Niezabitowska darowała straży ochotniczej Sokola w uwzględnieniu wielkiej jej użyteczności 1000 guldenów.

Cholera w Tarnopolu i w ogóle na naszym Po-dolu ciągle panuje. Z tego też powodu odwołano ćwiczenia landwery i odroczono otwarcie szkół w Tarnopolu. Tu we Lwowie wydarzył się wczoraj pierwszy wypadek rzeczywiście choleryczny w szpitalu u Panien Miłosiernych.

NIEMCY.

* **Berlin, 19 września.** Na radzie ministrów pod przewodnictwem ks. Bismarcka, o której już wczoraj donosiliśmy była mowa wedle Preussische Volksblatt o stosunku państwa do kościoła, a w szczególności naradzano się nad sprawą biskupa Kremen-ta. Wszystkie dzienniki podały całą korespondencyę pomiędzy biskupem a rządem. Z korespondencyi tej dowiadujemy się, że cesarz żądał od biskupa bezwzględne posłuszeństwo dla praw państwa. Biskup odpowiedział na to, że uznaje zupełnie władzę świecką za najwyższą w państwie. Tymczasem z pierwotnych oświadczeń biskupa, a mianowicie z pisma jego wystosowanego pod dniem 30 marca do rządu, pokazuje się, iż w razie kolizyi pomiędzy kościołem a krajowym prawem, uważa się za związane posłuszeństwem w obec swego kościoła i jego ustawami. Pismem z 5 września zmodyfikował nieco biskup powyższe swe o-rzeczenie, ale przywłaszczył sobie prawo samodzielnego sądu o tem, co należy do państwa, a co z pod jego wyjęcie władzy. Tym sposobem chciał biskup Kremen-ta ograniczyć władzę państwową i rząd nie widział się w potrzebie dłużej pod tym względem prowadzić korespondencyę, ale jako najwyższa władza uważała biskupa za nieposłusznego jego przepisom i rozkazom. Ministrowie zajęli się obecnie z całą energią doprowadzeniem do ostatecznego rezultatu tej sprawy, ale bardzo wątpliwą zdaje się być rzeczą, aby już od 1 października bieżącego roku miano w obec biskupa Kremen-ta rozporządzić surowe i urzędowe pozbawiające go środków.

Sprawa powyższa biskupa Kremen-ta jako i kwestya bezrobocia były głównymi przedmiotami obrad ministrów. Ostatnia zwłaszcza, raz dla groźnej postawy, jaką w ostatnich przybrała czasach, a potem, że w pa-żdzierniku już r. b. mają się zebrać delegaci Austrii i Niemiec w Berlinie, aby nad nią obradować, zajmowała przeważnie ks. kanclerza, który porozumiewał się co do wszystkich tych punktów z ministrami cesarstwa, wyjechał dzisiaj rano około 9 godziny do War-cinu, gdzie zabawi aż włącznie przez grudzień. Nadmienię tu należy, że kwestya socyalna robotników, bezrobocia i tak zwanych strejków była już podczas zjazdu trzech cesarzy w Berlinie, wedle dobrze poinformowanych dzienników, przedmiotem obrad i dyskusyi pomiędzy trzema pierwszymi ministrami mocarstw do postępowania w obec tego w przyszłości może stać się groźnego i niebezpiecznego ruchu.

W sprawie przesilenia ministerialnego w Bawarii pisze berliński Nation.-Ztg., co następuje: cała bawarska prasa zachowuje pod tym względem jak największe milczenie, wyjąwszy organów, które należą do ultra-ultramontańskiego stronnictwa. Jest to prawie nie do pojęcia jak w obec dobrze myślących umysłów taka w Bawarii może się odgrywać komedia, która utrudnia tylko stanowisko dynastyi i jest z niekorzystną dla ludności bawarskiej. Również nie podobna zrozumieć, jak kto chcący sterować nawą państwa może całe miesiące szukać sobie kolegów i wszędzie doznając zawodów, pomimo tego chce się utrzymać przy kandydaturze na prezesa ministrów. Te i tym podobne wy-cieczki liberalnej i konserwatywnej prasy niemieckiej nie przeszkadzają wcale p. Gasserowi do zabiegów celem ostatecznego ukonstytuowania nowego ministerstwa

mnich został mianowanym dowódcą zamku. Błazen nadworny króla czeskiego Karola VI, późniejszego cesarza Niemiec, rozweselał Karola gości przez cały dzień. Za to hojnie obdarzono go złotem i gdy wracał, gorąco go polecono i zachwalono jego panu. W ciągu jednej z tych uciech wieśniak norymberski wyglądał pochwały na cześć bożka Bachusa i wielbił jego pogańskie cnoty. Tak to zbudowało „pobożnych“ zakonników, że Wielki Mistrz obdarzył go złotym pucharem. Przytomny tamże pruski śpiewak Rixel poprosił o pozwolenie zaśpiewania w zakazanym już w ówczes języku ojczystym pieśni na cześć Wajdwut. Czuł, że pieśń owa o wiele więcej warta, niż pijackiego geniuszu pochwały — i sądził że oczaruje słuchaczy tym ogniem, jaki owa pieśń rozgrywała jego ducha. Ale jakżeż zdumiał, gdy zamiast oklasków usłyszał głośnie szyderstwa i w nagrodę — talerz robaczywych orzechów laskowych.

Otóż obawiamy się, ażeby nie spotkał podobny los profesora Jaroczyńskiego ze strony sędziów, którzy wyrokować będą o wartości tego na wskroś słowniastego płodu. Toć Winrych von Kniprode „głosem z gro-bów wychodzącym na wielkie mistrzostwo powołany“, jest dzisiaj znowu ideałem naszych krzyżowych panów, gdyż od jego to czasów rozpoczęły się lać strumienie krwi polskiej, żmudzkiej i litewskiej, na cześć Najsw. Maryi Panny i w imieniu prawd Chrystusa, które ci zakonnicy ogłaszali codziennie ludowi: „Nie czyni tego drugiemu, czego nie chcesz, aby tobie czyniono!“ „kochaj bliźniego jak siebie samego“, — oraz „a odpuszc nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.“

Być może, że przy takiej logice sędziowie zapomną wysłać do Wiednia ten obrazek 280 stóp kwadratowych, jako niedostreżony przez wysoko patrzących kulturregerów, tak jak oni nie dostrzegli dotąd też „Jubel-Rede“ profesora Gottlieba Wernsdorffa, — która właśnie jubileuszem wspomnieniem święci ten dziejowy moment, który profesor Jaroczyński tak przepysnie odmawiał, jak nie spozregli medaliów pamiątkowych w Dzienniku obditych.

Dawniej, gdy Niemcy naśladowali Francuzów i gdy Rzym dawny z Grecyą ożywił Herderów i Seume-ych, domyslało się, że „suum cuique“ znaczyłoby: „oddaj każdemu, co mu przynależy“ — ale dziś, gdy Niemcy naśladowa Moskwę, przekonał się, że to wyrażenie ma znaczyć: „Tyłko bez marzeń!“

Tylko bez marzeń!... o zaiste! nam pokrzywdzo-nym przystałoby raczej, ażebyśmy naszym nieprzyjacio-łom tę podali przestrożę!... Czyż oni nie marzą, że przeprowadzą swoje zachcianki w obec praw, które wy-wołują takie prace, jakie wyłaniały w co raz to in-

de Bawarii, a jak z najnowszych dowiadujemy się telegramów, przedłożył p. Gasser królowi Ludwikowi listę, w której sam występuje jako minister spraw zewnętrznych i prezes ministerstwa, Lerchenfeld jako minister spraw wewnętrznych, Lobkowitz jako minister skarbu, Auer jako minister oświaty. Co do ministrów wojny i sprawiedliwości toczą się jeszcze z pewnemi osobistościami układy i prawdopodobnie niezadługo całe ukonstytuje się ministerstwo.

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zewnętrznych tajny radca p. Thile podał się do dymisyi, która wedle urzędowych dzienników przyjęta zostanie. Miejsce jego zajmie tymczasowo p. Balan. Również i podsekretarz w ministerstwie sprawiedliwości de Rège podał się do dymisyi, nie mogąc się pogodzić z kie-runkiem, jaki obecnie w kołach prawnych panuje. Kto wstąpi w miejsce ustępującego p. de Rège nie wiadomo. — Dyrektorem ministerialnym dla spraw duchownych w ministerstwie oświecenia mianowanym został p. Sydow, zgadzający się prawie zupełnie wedle dzien-ników z zapatrywaniami dr. Falka. P. Sydow jest rów-nież prawnikiem i ztąd uważa go liberalna zwłaszcza prasa za całkiem odpowiednią osobistość na wysokiem i trudnem zarazem stanowisku.

Ks. Albrechtowi sily już powracają, mowy tylko jeszcze nie dostaje. W tych dniach odwiedził go brat cesarski. — Księżna Helena rosyjska wyjedzie dopiero dzisiaj z Petersburga udając się w podróż do Berlina.

Książę Edmund Radziwiłł, wikaryusz przy koście-le w Ostrowie w powiecie Odolanowskim, wydał, jak donosi Kreuz Ztg., dzieło 664 stronnic liczące pod tytułem: „Die kirchliche Autorität und das moderne Bewusstsein“, nakładem p. Aderholz z Wrocławia. Autor występuje w dziele swem przeciw protestantyzmowi, broni rzymsko-katolickiego kościoła i jego nieomyślności.

Etat ministerstwa sprawiedliwości podaje niektóre ciekawe liczby co do plac urzędników. Wedle tego etatu pobiera minister sprawiedliwości 12,000 tal. rocznej pensyi i wolne mieszkanie, podsekretarz 5000 tal.; radcy ministerialni 2500—3300 tal.; pierwszy prezes najwyższego trybunału 7000, pierwszy prezes najwyższego sądu apelacyjnego 4500 tal.; wiceprezesi po 4000 tal.; radcy najwyższego trybunału 2500—3300 tal.; generalny prokurator 4000 tal.; nadprokuratorzy 2500—3300 tal. Pierwsi prezydenci sądów drugiej instancyi pobierają 3800 rocznej płacy włącznie z wol-nem mieszkaniem, lub renumeracyi za takowe 600 tal.; wiceprezesi tych sądów 3100 tal.; radcy 1400—2000 tal.; nadprokuratorzy prowincyi 1600—2000 i 300 tal. dodatku w Berlinie. Sędziowie pierwszej instancyi po-bierają pensyi od 800—1500 tal., w Berlinie 800—1800 tal. Place te w obec obecnej drożyzny, są we-dle Hann. Cour. jeszcze zbyt niskie, aby mogły za-dosyć uczynić wszystkim potrzebom wyższych urzę-dników.

AUSTRIA I WĘGRY.

* **Peszt, 18 września.** Dnia 17 b. m. przyjmo-wał cesarz austriacki, jak to nam już doniósł telegram, delegacyę austriackie. Przemówienie powitalne Hop-fena, niemiędy odpowiedź cesarska znane są nam już z depesz telegraficznych. Po zwykłych w podobnych i rozmawiał z pojedynczymi członkami delegacyi. Dłu-żej niż z innymi mówił z polskimi posłami dopytując się o sprawy sanitarne, policyi i o postępy cholery, tudzież sprawy szkolne. Z Herbstem i Brestlem roz-mawiał o obradach budżetowych, przyzem wyraził na-dzieję, że takowe będą umiały połączyć interes sily zbrojnej z oszczędnością.

Tego samego dnia tylko godzinę później przyjmo-wał cesarz delegacyę węgierską.

Dnia 17 b. m. obradował także parlament węgierski. Po załatwieniu niezbędnych formalności i przedłożeniu kilkunastu wniosków do ustaw, między którymi kilka zapowiedzianych mową tronową, jak usta-wa co do utworzenia akademii Ludwika pomnożenie ba-talionów honwedów itd. zabrał głos minister Lonyay, aby odpowiedzieć na interpelacyę względem rozwią-zania kongresu serbskiego. Oświadczył on, że rząd

nych kierunkach. — Słyszymy często ubolewania, że nie postępujemy naprzód; że zalegamy pole poezyi, studów klasycznych; że tracimy ziemię z pod nog, że się materyalizujemy; że nowe sily nie zastępują sta-rych. A mimo to, co rok nowe, niespodziewane poja-wiają się prace; co rok na nowem polu okazują się nowe usiłowania; co rok stawają na widowni cywiliza-cyi naszej nowe nazwiska w kierunkach pracy dotąd nie podejmowanych.

Zakazano nam czuć i na raz czuć w mowie zająsiała Polska, wydając Mickiewiczów, Krasińskich, Słowackich; zakazano nam mówić i wytryska mowa nasza utworami Moniuszków, smyczkami Kątskich i Wieniawskich; pedzłami Rodakowskich, Matejków, Grot-terów, Jaroczyńskich! „Ciemięczy gina przez ciemięzo-nych“, gdyż zawsze nowe przez pierwszych wymarzone zapory i tamy dla ducha, zaleje lub wyrwie w znanym kierunku życie narodu i to najniezawodniej w kierun-ku i w sposób, jakiego sobie ci marzyciele bynajmniej nie życzyli. Prace zaś tych, którzy stęgli jakoby na szczycie widomej tej opocyi, jak i ci, którzy ją wy-wolali, są to według praw niepoznanych dotąd, nie „silylmy indywiduizm, odrębnym swym życiem żyjącym i stanowiącym osobny świat dla siebie“, jak wielu sądzi z autorem opisu „Jana Matejki Stefan Batory“, w czasopiśmie Kraj, ale wyrazem mimowolnym, koniecznym „geniuszemu“ społeczeńskiego życia, tak jak wyrazi naszej mowy są oznaką przez nasz organizm doznanych wrażeń.

Przyzwyczajeni do porównywały i równań matejki, znamy miarę dla rzeczy martwych, dających się ująć przestrzenią ograniczoną, mierzoną; ale bardzo mylnie mierzymy i życia objawy ta samą miarą. — Błąd to myśli, wada ludzi nie umiających myśleć.

Nie znając tedy miary do porównania czynności ducha jednej jednostki z drugą, — nie ważymy się ustawić równań co do oceny doniosłości czy potęgi pracy osobistej czyjkolwiekibądź i dla tego nie ważymy się ani stawiać jednego człowieka pracę wyższ nad drugiego, i nie ponizamy jednego, ażeby drugiego okazać wyższość. Owszem walczymy przeciw wszelkiemu bałwochwalstwu przyznającemu nadzwyczajną wartość jednostce poślukowanej i zasilanej zawsze jej otocze-niem. Radzibyśmy owszem, ażeby nie ganiiono, ani nie chwalało osób za to, co zdziałają, gdyż każdy z nas czyni tylko to, co może i co musi czynić. To pewnem, że Matejko nie potrafił przy zdrowych zmysłach baz-grać, bo mu jego natura każe malować świetniej niż innym. On jest wyrazem czasowym i zbiorowym po-czuć form i kolorytu w społeczeństwie, jakie go ota-cza i nie nabył go bynajmniej „pracą indywidualną“, gdyż jest wielu innych malarzów, którzy dłużej i wie-

dla tego niezatwierdził zmodyfikowanych statutów kon-gresu, gdyż nie chciał brać na się odpowiedzialności za kilka paragrafów tego statutu. Rząd zwrócił do-tychczas uchwały do ponownego zmodyfikowania; nie-kóre artykuły zostały rzeczywiście zmienione, lecz wiele z nich nie po myśli rządu. Gdy upór coraz wię-ciej stawał się wyraźniejszym, nie pozostawało nic in-nego, jak rozwiązać kongres. Rząd atoli zwoła, o ile możliwości jak najprędzej nowy kongres. Wybory nie-długo już zostaną rozpisane. Zadaniem nowego kon-gresu będzie zmodyfikować statutu w ten sposób, iżby potwierdzeniu takowych nie stało na zawadzie.

Następnie przedkłada minister skarbu Kerkapolyi exposé budżetowe. Według takowego, niedobór na rok 1873 wynosić będzie 62,5 milionów złr., a przeto o 18 milionów więcej, niżli roku 1872. Dzienniki mo-cno niezadowolone z podobnego gospodarstwa, zwa-szcza, że Kerkapolyi złote obiecywał góry.

Delegacyom w tych dniach zostanie przedłożona księga czerwona. Według Pester Llyod zawiera ona: 1) okólnik, w którym zapowiada hr. Andrassy, iż obej-muje sprawy zagraniczne, nie mniej odpowiedź na ten okólnik gabinetów zagranicznych; 2) sprawozdanie o powitalnej audyencyi nowomianowanego przedstawiciela austriacko-węgierskiej monarchii tak u króla włoskie-go, jak i stołey apostolskiej; 3) rys położenia Izraeli-tów w Rumunii; 4) bliższe szczegóły o reprezentacyi monarchi w Chinach, Japonii i Siam, nie mniej wyłu-szczenie niezbędnej potrzeby utrzymania z temi kraja-mi ciągłego związku. Sprawozdanie o wymianie raty-fikacyi zawartych z pominionemi krajami układów handlowych; 5) sprawozdanie w układach z Francją przy sposobności zmian, jakie usiłowała poczynić w austriacko-francuskich układach handlowych i nawiga-cyjnych. Protest hr. Apponyiego przeciw t. z. droit de statistique zaprowadzonego we Francyi ustawą z 26 lutego 1872; 6) wymiana opinii z różnemi rządami w sprawach nawigacyjnych.

Donosząc wczoraj, iż cesarz austriacki wybiera się do Petersburga, celem zaproszenia osobiście cara na wystawę wiedeńską, przytoczyliśmy telegram urzędowy Bohemii, który stwierdza powyższą pogłoskę. Dziś Bohemia odwołuje to, tłumacząc się, że zwy-czajny błąd drukarski wywołał nieporozumienie. Za-miał powiedzieć, że wiadomości ta nie znajduje żadne-go (keine) potwierdzenia, wydrukowano, iż znajduje (seine) potwierdzenie.

FRANCJA.

* **Paryż, 17 września.** Zaznaczony wczoraj przez nas na tém samém miejscu artykuł organu pana Thiersa Bien Public, w którym rząd prezidenta wyrzucił urzędnikom niedyskrety w wyjawianiu urzę-dowych tajemnic i grozi prasie pociąganiem jej za to do odpowiedzialności, wywołał ze strony wszystkich dzienników wielkie niezadowolenie. Prasa francuska znajduje to nader śmiesznem, że rząd rzeczypospolitej boi się również dziennego światła, jak to czyniło ce-sarstwo i zwraca słusznie zdaje się, uwagę na to, że gdyby był rząd ogłosił, jak to dawniej bywało, docho-dy państwa, unięknął byłby nieprzyjemności, jakie wy-nikły z zamileczenia budżetu. Rząd zdaje się wchodzić w ślady cesarstwa — pisze dalej większa część fran-cuskich dzienników, tak n. p. pan minister Lefranc Wydać rozporządzenie co do kawiarni i szynków, jak to bywało za cesarstwa. Cesarstwo chciało mieć z tra-ktantów posłuszne sobie narzędzia i ztąd wydało roz-porządzenie, na mocy którego nikomu nie wolno było otworzyć kawiarni i restauracyi bez osobnego pozwole-nia policyi. Po dniu 4 września nikt nie zwał już na ten przepis policyjny i ztąd liczba tego rodzaju przemysłu wzrosła o 14 procent. Minister Lefranc o-burzył się na to i wydał rozkaz do prefektów, aby nie dawali pozwolenia na dalsze otwieranie kawiarni i szynków.

Najostrzej z dzienników występuje pod tym wzglę-dem Temps, który powiada, że rząd obecny za wiele ma zaufania do administracyi cesarstwa. Według tego dziennika postępuje sobie rząd p. Thiersa jak małżo-nek, co wszystkim opowiada swe nieszczęścia. Żyjemy w czasach — mówi pominiony dziennik — w których

ceją od niego pracują, ale nie znajdowali się na tyle wybitnem stanowisku narodowego duchowego życia, nie są skrajną, końcową jego częścią. Takiego stano-wiska nie można nazwać zasługą, — ani też przypadkiem. Dla tego nie można też i Matejki ganić, jeżeli w swoich obrazach stoi na stanowisku duchowym więcej ścięśnionem, w którym mu jego otoczenie nie dozwoliło się tak rozwinąć jak innym.

A wyrażamy to dla tego, ażeby nie sądzono, że wzmiankując niedostatki w kompozycjach Jana Ma-tejki w porównaniu z kompozycjami Maryana Jaroczyńskiego, że radzibyśmy wynieść jednego, ponizając drugiego, jak nam już pewien artysta powiedział, gdyśmy mu nasze porównanie pomiędzy kompozycy-ami prof. Jaroczyńskiego, a Jana Matejki czynili. Wyszczególniamy zaś ten sąd, bo w naszym społeczeństwie za mało obrobione pole krytyki umiejętności i sama nazwa Matejki na najohydniejszej położona bagraninie wy-wołuje pochwały nie myślących. — Porównanie zaś pracy prof. Jaroczyńskiego z pracami Jana Matejki, przynajmniej pierwszeństwo co do kompozycyi prof. Jaroczyńskiemu, mogłoby wywołać na naszą śmiałość w sądzie krzyki tylko.

Owo „irascibile genus poetarum“, do których na-leżą rzeczywiście poeci, adwokaci i artyści, ubiega się więcej o czoła sławę, niżeli rozsadek i rozum ka-że. Ubożystwożycie w tej drażliwej rzeczy dochodzi do śmieszności. Moda, która pomiędzy nimi panuje jest często kapryśniejszą, niżeli kobiece stroje, gdyż oni są pierwszymi uczucia w ciele społecznem. Ale artysty praw-dziwy wymaga prawdy i szlachetności. Dopóki nie weszli na tę drogę, dopóty nie kwitły u nas sztuki piękne. Nie wypływa z tego, ażeby sam arty-sta był ideałem człowieka, ale musi je mieć w swem otoczeniu, musi być z nim duchowo związany. Te ideały właśnie, ujemne czy dodatne, wypychają naj-bliższe im jednostki na zewnątrz, niby wypukłości na medalu, inaczej widoczne. One to nadają charakter tej brylce jednolitej. To powinniśmy zrozumieć, a pojmiemy i naszą towarzyską wartość i potrzebę soli-darności.

Wład. Chotomski.

awność jest nieunikniona, a nie mogąc jej niczem zapobiec, należy ją znieść i ciągnąć z niej korzyści.

Tymczasem rząd pana Thiersa pomimo wielkiej opozycji i zacepek, zdaje się coraz bardziej umacniać. Agence Havas przynosi artykuł długi na jakie dwa kolumny, w którym zdaje jak najszczególniej sprawowanie o pobyty p. Thiersa w Hawre. Niczego nie brakło przy przyjęciu prezydenta, prócz słówka „Ma Wasza królewska mość“ w mowie, jaką mer Hawru powitał prezydenta. Wszystkie okręta w porcie powiewiały flagi i daly ognia, pełno kobierców i kwiatów, uderzenie we dzwony miasta, ukazanie się wszystkich urzędników, wojskowych, cechów i t. d. — Prezydent zapytał się wedle Avenir national poufnie marszałka Mac Mahona, czyby nie przyjął wiceprezydentury Francji. Marszałek miał odpowiedzieć, że woli pozostać przy wojskowem swem stanowisku. W tym tem prawdy, nie wiadomo, bo i dzienniki francuskie podając tę wiadomość, mało jej dają wiary.

Edmund About znajduje się wedle Sięla dotąd w więzieniu w Strassburgu i nikt nie ma do niego wstępu, a nawet żona przyjeżdżając doń z trzema dziećmi, musiała, nie widząc męża, z niezem odjechać. W mieszkaniu p. Abouta nie robiono żadnych poszukiwań. Rzeczywiście przyczyny aresztowania znakomitego tego publicysty dotąd nikt nie wie, i żądanie poruszenie umysłów mieszkańców Zabern trwa dotąd. Edmund About jest Lotaryńczykiem i po wojnie ogłosił był cały szereg artykułów o Alzacji. W końcu października r. 1871 ogłosił rząd pruski rozkaz aresztowania p. About, którego nie można było wykonać. Mieszkańcy Zabern utrzymują, że rząd pruski przypomniał sobie szesnastoroczny rozkaz i postanowił przywrócić Abouta.

Przyjaciele p. Abouta zaręczają, że aresztowanie jego nastąpiło w skutek dzieła jego wydanego w roku 1871 pod tytułem: Alzacya, a które drukował w swym feljetonie dziennik Soir w roku przeszłym. P. About jest zresztą spokojnym człowiekiem i nie zajmującym w polityce żadnego wybitniejszego stanowiska, nie zdaje się więc być prawdopodobnem, aby mógł się dopuścić jakiegos politycznego przestępstwa i niezawodnie niezapadłoby puszonym być na wolność.

Barthelemy St. Hilaire przybył już z całem otoczeniem do pałacu Elisee, gdzie w poniedziałek po przybyciu prezydenta danym będzie wielki obiad i recepcya wyższych urzędników i wojskowych. P. Thiers zamysla w końcu września udać się na wystawę do Lyonu w nadziei, że uda mu się osobiście pogodzić umysły jednego z najwięcej rewolucyjnych miast Francji i zaskarbić sobie serca mieszkańców Lyonu dla swych rządów i zachowawczych rzeczypospolitej.

Przy rozstrzelaniu na placu Satory trzech na śmierć skazanych komunistów dały się słyszeć okrzyki: — Niech żyje socyalna rzeczpospolita! niech żyje komuna!

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Monachium, 19 września. Süddeutsche Korrespondenzbureau potwierdza z wiarogodnego źródła, że p. Gasser przedłożył już swe projekta co do nowego ministerstwa królowi. Spodziewają się już w bieżącym tygodniu ostatecznej pod tym względem decyzji królewskiej.

Wiedeń, 18 września. Wiadomość ogłoszona przez dzienniki jakoby tutejszy gabinet wydał okólnik co do zjazdu monarchów, nie ma żadnej podstawy.

Londyn, 18 września. W Buchares wybuchła cholera, dziennie umiera około 1000 osób.

Londyn, 19 września. Times zamieszcza pismo W. Porty do księcia Rumunii w sprawie aresztowania greckiego konsula w Braila. Pismo to wyraża nadzieję, że rząd Rumuński da odpowiednie zadość uczynienie i władze rumuńskie w przyszłości względnie będą na fermanów.

Fulda, 19 września. Narady biskupów ciągnęły się dzisiaj dalej, jutro zakończą się. Przez odjazdem zbiorą się wszyscy biskupi na grobie św. Bonifacego na wspólną modlitwę.

Kopenhaga, 19 września. Król zamianował jenerałmajora Blumenthal we Flensburgu, landrata Krupkę i radcę legacyjnego Helvig komandorami orderu Daneborg.

Monachium, 19 września. Z przedłożonej przez p. Gassera królowi listy ministrów dowiadujemy się, że p. Gasser ma objąć tekę spraw zewnętrznych i prezesostwo ministrów, Lerchenfeld ministerstwo spraw wewnętrznych, Lobkowitz skarbu, Auer oświaty. Ominięstwo wojny i sprawiedliwości toczą się jeszcze układy.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Kolonia, 20 września. Przedwstępne posiedzenie starokatolików było bardzo liczne. — Nadradca rządowy Wuelfing powitał Zgromadzenie. Następnie mówcy biskup Woodsworth z Linkolnu, biskup Wittingham z Marylandu, biskup Brown z Ely byli tłumaczami tak własnych jak i swych dycezyi sympaty dla zbrania starokatolików i wyrazili życzenie, aby ruch rozbudowy przyczynił się do zjednoczenia. Biskup z Linkolnu zabrał powtórnie głos wypowiadając życzenie, aby jak najprędzej nadzedł czas, w którym moglibyśmy się modlić za drugich lecz wspólnie z drugimi. Rektorem akademii duchownej w Petersburgu Janiszew położył nacisk na zjednoczenie na podstawie prawd chrześcijańskich; biskup Loos z Utrechtu mówił w duchu powyższym. Dr. Rohm z Nowego Jorku nadmieniał o sympatiach wielu Amerykanów dla starokatolików; to samo nadmienił duchowny angikański o Włoszech. — Profesor Schulte z Pragi położył nacisk na dziwnie serdeczną atmosferę, jaka ożywia Zgromadzenie, spodziewając się, że rozprawy będzie ożywiały duch serdeczności i wzajemnego zaufania. — Przybyło dotąd przeszło 300 delegowanych.

Wiedeń, 20 września. Neue Fr. Presse dowiaduje się, że cesarz austriacki zaprosił do Ischl na połowania dworskie następcę tronu pruskiego i rosyjskiego. Zaproszeni przyrzekli swe przybycie.

pruskiego i rosyjskiego. Zaproszeni przyrzekli swe przybycie.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

*** Poznań, 20 września.** Rzecznik p. Pilet zgawiwszy wczoraj nadzwyczajne posiedzenie reprezentantów miasta wobec 23 zgromadzonych członków, odczytał zgromadzeniu list doń wystosowany bez podpisu, w którym ktoś z mieszkańców Poznania zwraca uwagę radnych miasta na zbliżający się dzień 1 października, w którym zmiana mieszkań niezawodnie znowu wielu ubogich mieszkańców osadzi na bruku. Przełożeni miasta powinni zawczasu obmyśleć środki, aby zapobiedz wczesne temu niedostatkowi i zwrócić uwagę na sposób, w jaki ulokują pozostałą bez mieszkań ludność. Przewodniczący odczytał do tego, że i magistrat odebrał list tej samej treści, który lubo bez podpisu waży dla miasta dotyczy sprawy, wnosi aby zgromadzenie powierzyło rzecz tej magistratowi do jej zaopiniowania. Zgromadzenie przychyliwszy się do wniosku przewodniczącego, przystąpiło natychmiast do najważniejszej sprawy stojącej na porządku dziennym, dla której w szczególności posiedzenie to nadzwyczajne zwołano zostało, do sprawy podwyższenia pensji miejskich urzędników. Sprawozdawca komisji p. L. Winiarski w długiej przemowie, przeczytawszy uprzednio odczytany wniosek magistratu, przedłożył zgromadzeniu następujący projekt: magistrat podzielił wszystkich urzędników miejskich na trzy kategorie. Do pierwszej zaliczył 72, do drugiej 25, a do trzeciej 68 urzędników. Komisja zatrzymując ten sam podział wnosi, aby zgromadzenie uchwaliło na każdy z urzędników dodatku do pobieranej przezeń pensji. Od 1 stycznia 1873 roku podwyższona etatem pensja wszystkim urzędnikom placowaną będzie. Urzędnikom występującym ze służby miejskiej 1 października ma być wypłacona stosunkowa renumeracya 5 proc., jako i nauczycielowi Pracht, który przed niedawnym czasem dopiero przyjął obowiązki miejskiego nauczyciela także sama renumeracya 5 procent. Zgromadzenie po kilku zapytaniach ze strony nadburmistrza pana Kohleisa przychyliło się do wniosku komisji i uchwaliło wynagrodzenie urzędnikom miejskim w przecięciu po 10 procent od pobieranej przez nich pensji. Następnie przysłał pod obrady sprawę staro gmaczu szkoły miejskiej przy św. Marcinie. Dyrekcya policyi wniosła do zgromadzenia, aby miasto gmacz ten stary natychmiast znieść nakazując celem ułatwienia przystępu dzieciom do nowo zbudowanego budynku szkoły przy ulicy Małej Ryerskiej, który to przystęp utrudniony znacznie został przez budowę wielkiej kamienicy dr. Kosztuskiego. Sprawozdawca komisji zawiadomił zgromadzenie, że dyrektor policyi p. Staudy chętnie nie przedsięwzięcie żadnych gwałtownych środków celem przeprowadzenia przeniesienia staro szkolnego gmaczu, jeżeli magistrat da mu przyzwolenie, iż od 1 kwietnia 1873 r. zajmie się miasto znieśnięciem tego budynku. Radca miejski p. Kaatz wystąpił ostro przeciw temu żądaniu twierdząc, że ono ulubiłby godności samodzielnego zarządu komuny i podobnego rozkazu nie ma prawa wydawać dyrektor policyi. Sprawozdawca komisji w odpowiedzi p. Kaatzowi zaznaczył, że dyrektorka policyi ma prawo wydawania podobnych rozporządzeń, bo ma obowiązki czuwania nad bezpieczeństwem publicznym, prosi więc zgromadzenie, aby zgodziło się na życzenie dyrektorki policyi, co też nastąpiło. W końcu chodzilo o zwolnienie miasta z 4 raty podatku komunalnego w ilości 18,500 tal. ze względu na to, że dochody w roku bieżącym są dość znaczne. Wniosek ten jako i wniosek pana Samuela Jaffe, aby darować za czwartą ratę podatkową wszystkim mieszkańcom mającym aż do 500 tal. dochodu, upadł.

Na dalszym porządku dziennym była sprawa kanalizacji miasta, która sprowadziła niewdzięczną dotąd lezbę publiczności na sale posiedzeń. P. Tirk zdał sprawozdanie w tej kwestyi broniąc komisji mieszanej i wniosł w końcu o przyjęcie wniosków magistratu poprosiwszy poprzednio o wskazówki w tym względzie jakiejś powagi w tym fachu n. p. profesora Pettenkofer w Monachium. Tymczasem po przemowach pp. Handke, Mitzel i kupca Garfeya postanowiono zgromadzenie zasięgnąć jeszcze rady inżyniera Lesse z Londynu, nadbudowniczego Wiebe z Berlina i radcy medycznego Gimmel z Poznania. Na tem porządku tymczasowo zgromadzenie w sprawie kanalizacji.

*** Na liczenie zapytania** zwracane do nas w przedmiocie ogłoszonego abonamentu na przedstawienia dramatyczne, po zasięgnięciu informacji u źródła objaśniamy, iż abonament rzeczony stosuje się jedynie do teatru miejskiego, nie rozciąga się zaś do teatru letniego.

*** Posener Zeitung** nazywa denuncyacyą wzmiankę Gazety Toruńskiej o wydaniu przez p. Schwarzbacha broszury niemieckiej dla Polaków. Przed kimże rzeczona Gazeta denuncjuje (sic) p. Schwarzbacha? Oto — ostrzeżenie społeczeństwo swoje, co każdego pisma jest obowiązkiem, aby dzieci polskie nie powierza takim rękóm, co nienawidzi siebie. To się nazywa u Posener Zeitung denuncyacyą! Jak zaś nazwać ciągle szkalowania i donoszenia na pracę nasze społeczne, instytucje i wicherzenie w nich tego, czego właściwie nie mają.

*** P. Tadeusz Krzyżanowski** syn powszechnie szanowanego w mieście naszym obywatela, założył, jakemuś to już wzmiankowali, handel żelaza. Nowy ten handel znajduje się przy Szewskiej ulicy nr. 17 i przyjmuje już wszelkie obstarunki.

*** W sali tutejszej** łożo ozdobił chętnymi i portretami Fryderyka W., cesarza i następcy tronu, obchodzili Niemcy tutejsi, zadróższając Malborkowi i Bydgoszczy, uroczyste stuletnią rocznicę przyłączenia Prus zachodnich do monarchii pruskiej. P. Wegner wyższy radca rejencyjny, pierwszy wnioś przy tej sposobności toast na cześć cesarza, przyczem starał się uprzytomnić zasługi, jakie Fryderyk W. położył około tej prowincji. Z pomiędzy wszystkich toastów i mów o stereotypowych frazesach, znanych aż nadto dobrze — aż do znużenia jednostajnie się powtarzających zaznaczymy mowę dr. Bartha, w której jak z płatka dowiódł, że rozbiór Polski wywołany był koniecznością dziejową!

*** Rezerwist**, powracający od wojska, zacepił na dworcu kolei aktora niemieckiego w ten sposób, że atak zaczął od jego cylindra. Nie nie pomogło ani nawet wdanie się policyi, aby napastnicy zapłacił wyrządzoną szkodę. Aktor musiał być zadowolonym, że porzucił na cylindrze. Z naszej strony zwrócić nam tylko wypadła uwagę odczołowych władz na puszonych z wojska żołnierzy, czyli owych rezerwistów, którzy w tym mniemaniu, że są wielkimi ludźmi i prawie zawsze pod dobrą datą, rozlicznych dopuszczają się nadużyć i bardzo często po grubiańsku zaczepiają najspokojniej na ulicy przechodzących mieszkańców, lub naruszają spokój w lokalach publicznych.

*** Grunt należący** do spadkobierców Heinzege, położony przy Wielkiej Garbarach nr. 53, przeszedł drogą subhastacyi na własność dyrektora banku p. Weigt za 12,600 tal.

*** W tych dniach** przejechał powóz na moście Chwaliszewskim 9-letniego chłopca, przyczem końsi w lewyj nodze uległy złamaniu. Chłopca tego odwieziono do miejskiego szpitala. Ojca jego przed 7 laty spotkał ten sam smutny los na kolei w Krzyżu, za co pobiera 12 tal. miesięcznie od dyrektoryi wschodnio-szlazkiej kolei.

*** Przed krótkami** sądu kryminalnego stawał w tych dniach robotnik H. Fiedler, oskarżony o znieważenie słowem i czynem urzędnika, w osobie sierżanta policyjnego. Oskarżonego wskazał sąd na 6 tygodni więzienia.

*** Sądy przysięgłych.** Czwartek 19 września. Na ławie obłożonych zasiadli:

1. Czeladnik krawiecki Marcin Koperski oskarżony o przestępstwo przeciw moralności publicznej.

Oskarżony zaczął na drodze ze szkoły do domu wracać dwie dziewczynki mające lat 12 i 14, i dopuścił się na nich różnych nieprzyzwoitości. Oskarżenie zarzucało mu też chęć zadania gwałtu nieszczyśliwym ofiarom, czemu zaprzecza jednakże oskarżony, uniewinniając czyn swój tym, że był pijany. Nie uwzględnił tego sędziowie i skazali go z wykluczeniem łagodzących okoliczności na lat trzy więzienia karnego i utratę praw obywatelskich.

2. Robotnik Samuel Kruche z Jerzyce, oskarżony o pobicie skutkiem którego nastąpiła śmierć.

Kruche pracował wspólnie z robotnikiem Weich przy nowo budującym się domu na ulicy Fryderykowskiej. W czerwcu r. b. poróżnił się, przyczem Kruche tak silnie uderzył Weicha rydłem w głowę, że dnia następnego tenże skutkiem zadanej mu rany umarł.

Sędziowie przysięgli uznali Kruchego winnym, przyznali jednakże okoliczności łagodzące, a na mocy tego orzeczenia, deputacya sądowa skazała go na rok więzienia.

*** W Kurjerze warszawskim** nr. 205 znajdujemy pokwitowanie z odbioru rubl. 359 r. 85 [czyli lat. 327 sr. 22] przesłanych przez redakcyę „Dziennika Poznańskiego“ na rzecz rodziny pozostałej po śp. Moniuszce; pokwitowanie to podpisane przez Muchanowa dyrektora teatrów warszawskich, stojącego na czele komitetu składającego z członków rodziny. Ogół składki wynosił dotąd rs. 7,819 pob. 81.

*** Dziennik „Czech“** wychodzący w Pradze, przyłączył się do protestu dzienników polskich przeciw rozbirowi Polski i uroczystemu z tego powodu obchodowi w Malborku.

*** Znowu chrzczenie wsi.** Na mocy najwyższego zezwolenia przeważano znowu nazwy kilku wsi polskich w powiecie Wschowskim na niemieckie w sposób następujący: Dzieci-

lina Steinshof, Grobia Grobitz, Jaroszewo Garstedt, Sprzeczewo Geisberg, Kolno Kulm.

*** Na rzecz pogorzelców** w Dolsku nadesłali: A. B. z Borku 5 tal., Boehm, radca ziemiański ze Śremu 10 tal., Bukowiecki z Mszyca 3 tal., książę Czartoryski z Rokosowa 25 tal., Czorba z Krzywicy 5 tal., Dolski obwód 23 tal. 16 sbr. 11 fen., Eichel, komisarz z Dolska 1 tal., księża Filipini w Gostyniu 100 tal., ks. Flajszner z Gostynia 1 tal., Gerlach z Lubinia 1 tal., Gostyń, miasto, 22 tal. 25 sbr., Haak z Nowca 100 tal., ks. Hejnowicz z Czerwonej 2 tal., ks. Janicki z Michorzewa 2 tal., ks. Klayner z Dubina 2 tal., Kurnatowski z Dusiny 10 tal., Kurnatowski z Pozarowa 5 tal., ks. Krygier z Siemowa 1 tal. 15 sbr., ks. Kurowski z parafii Grodziszczko 5 tal. 7 sbr. 6 fen., Łączyńska z Kościelca 20 tal., Lubiński z Budziszewa 2 tal., Maciejewski z Tworkosia 5 tal., N. N. z Wągrowca 20 tal., Poliszewski z Gębca 5 tal., hr. Poniński z Wrześni 5 tal., ks. Poniński z Kościelca 6 tal., Potworowski z Kossowa 25 tal., Putiatycki z Leszna 3 tal., ks. Radzki z Lubinia 4 tal., ks. Roszak z Morki 1 tal., ks. Rybiński z Zaniemyśla 5 tal., Redakcyja „Dziennika Poznańskiego“ 54 tal. 14 sbr., S. z M. 5 tal., Szczawiński z Byłewa 5 tal., Stablewski, kapitan w Chalons 5 tal. 10 sbr., Szulcowski z Cichowa 3 tal., ks. Szymański z Lubinia 2 tal., Tomicka z Borucina 2 tal., Unrug z Melpina 5 tal., Wilczyńska z Krzyżanowa 4 tal., Wilczyński z Konarskiego 1 tal., XX. z Poznania 3 tal., Zółtowski z Niechanowa 25 tal., hr. Zółtowska z Jarnogiew 10 tal., hr. Zółtowski z Kądzewa 15 tal., parafia Żerków 3 tal. 10 tal. Razem zatem odebraliśmy 570 tal. 8 sbr. 5 fen. Nadto odebraliśmy z okolicy Miejskiej góry, z Nowca, z Poznania i ze Śremu przesyłki rzeczy i ubrań wszelkiego rodzaju.

Serdeczne oświadczając Bóg zapłać łaskawym darowcom donosimy, iż składkę zamykamy i że do dnia wczorajszego już 402 ta. rozdaliśmy.

Dolsk, 18 września 1872.

*** Na ostatniem** zebraniu Towarzystwa przemysłowego w Toruniu, jak pisze „Gazeta Tor.“, postanowiono przyjąć wszystkich członków kół towarzyskich na członków Towarzystwa bez balotowania, oraz urządzić w Toruniu wystawę gwiazdkową. Wartyby, żeby kupcy i przemysłowcy tutejsi również wystawę gwiazdkową urządzili.

*** Ogólne prace** przedwstępne do kolei żelaznej z Stolpmünde do Chojnice niedługo rozpoczyna się pod kierownictwem budowniczego p. Kretschmera z Berlina. („Gaz. Tor.“)

*** Targ na konie** w Jastrowiu odbędzie się dnia 30 bm. Zgłosiło się już dużo handlarzy z odleglejszych nawet okolic. Po Królewcu, Tyłży i Wielawie targ w Jastrowiu jest najmniejszą w prowincyi pruskiej. („Gaz. Tor.“)

*** Prace wstępne** do kolei żelaznej z Malborka na Sztum, Kwidzyn i Grudziądz do Wąbrzeźna lub do Jabłonowa koło połączeniu z koleją toruńsko-wystrucką, rozpoczyna się w tym miesiącu. Koszt tych prac wstępnych obliczono na 4000 tal., owa kolej zaś poboczna będzie 12 mil długa. („Gaz. Tor.“)

*** Niedawno** temu przybyła pewna pani polska do handlu płócien panna Hacha w Bydgoszczy i przemawia po polsku. Pan Hach powiada, że u niego po niemiecku mówić należy, co o owa pani odpowiedziałszy stosownie, odeszła. Po wydarzeniu tem dużo już obdoroń polskich opuściło handel p. Hacha, a wiele innych postanowiło nie brać udziału ani od p. Hacha, ani w ogóle ze sklepów, w których nie można rozwinąć się z kupcem lub pomocnikiem jego po polsku. („Gaz. Tor.“)

*** P. Behem-Schwarzbach**, dyrektor prywatnego zakładu naukowego w Ostrowie pod Wieleciem, zwiędzającego liczenie także przez Polaków, wydał dziełko jakieś na pamiątkę pierwszego rozbioru Polski; o czem dowiedzieć się dla niedoświadczonego może Polaka nie będzie bez interesu. („Gaz. Tor.“)

*** W Toruniu** spółka pożyczkowa zakłada handel skór. *** Z okoliczności** Wiedervereinigung, pisze „Gaz. Tor.“ przypominając same pisma niemieckie, co nas po trosze dziwi, zdarzenie następujące: W podróży swej po prowincyi naszej Fryderyk II, jak zwykle, kazał sobie przedstawiać urzędników. W Elblągu przedstawiony mu został starzec o charakterystycznych rysach twarzy, który poprzednio już mu był przedstawiony gdzieś indziej. — Panna już znam — zawołał stary Frye — ale jakże się pan nazwiesz? bo nie mogę pamiętać przeklętych [sic!] nazwisk polskich. — Na to odpowiadał starzec zia niemyczną: Przepodowski z Przepodowa; Przepodowski się urodził i Przepodowski umarł! A jeżeli Wasza KMość zatrzymałby przeklęte kraje polskie, musisz też zatrzymać przeklęte nazwiska polskie!

*** W pewnej** wsi należącej do dycezyi warmińskiej, odebrano inspektora duchownemu katolickiemu ks. Kluth, a powierzono go pastorem protestanckiemu.

*** Otwarcie** teatru krakowskiego ma nastąpić w sobotę dnia 21 b. m. Na pierwsze przedstawienie dają Pr. e. a. Paulinów przez Juliana z Poradowa (pania...) napisany, a zalecony do grania na scenie przez komisję konkursową; w roli tytułowej wystąpi p. Rychter.

*** We Lwowie** umarł w dniu 15 b. m. Kazimierz Monasterski doktor ob. praw i były notaryusz w Rudkach. Zmarły odznaczał się wielką zamożnością charakteru i przywiązaniem gorącym do kraju.

*** Teofil Lenartowicz** wykończy obecnie obszerny opomat p. n. „Złoty cielec“. Zapewniają, iż uczuciowy liryzm autora ustąpił miejsca potężnej dramatycznej sile, na jaką tylko krasomówstwo i poezja zdobyć się mogą.

*** Ciekawość** ks. Bismarka i szczęście, z jakim on je zaspakaja, wjeżdża kiedyś w przyszłości. Szczególniej Francya cieszy się jego ojcowską uwagą i pieczołowitością, jak tego dowodzi historia ostatniej wojny, a także i fakt następny. W Trouville, gdzie się Thiers znajduje, zjawił się był niedawno nowy gość, mieniący się oficerem austriackim. Młody, bogaty, dobrze wychowany, w krótkim czasie stał się on lwem dnia; wszędzie go przyjmowano, wszędzie go widziano; a szczególniej przy wszystkich próbach wojennych. Nagle, znikł z horyzontu trouvillskiego i wtedy się zaledwo dowiedziiano, że ten przyjeźniący młody człowiek nie był kim innym jak tylko oficerem ze świty cesarza niemieckiego. Miał on każdego dnia wysyłać raport o tem wszystkiemu, co się działo w Trouville.

*** Morderców** generała Czerniejewa udało się policyi schwycić dnia 28 sierpnia w Mobilewie w osobie urolupowanego żołnierza Trembeckiego i jego żony która generałowi przetręła nożem gardło, podczas gdy mąż silnie go trzymał aby nie mógł się ruszać. Na ślad zbrodniarzy wpadła policya w ten sposób, że wykryła u żołnierza w Mobilewie kosztowny pierścień z nazwiskiem Czerniejewa, przez co się wykryło, kto go żołnikowi sprzedał.

*** Sir Ryszard Wallace**, znany angielski miłośnik sztuki, zobowiązał się z własnej kieszeni ponieść wszystkie koszty wysyłki angielskich dzieł sztuki na przyszłoroczną wystawę wiedeńską.

*** Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 21 września Matkę apostoła i ewangelistę, w kalendarzu słowiańskim Bożym.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 44, zachód o godzinie 6 minut 1. Długość dnia 12 godz. 17 minut.

Dnia 21 września 1410 zdobył Kwidzyn. — 1461 śmierć królowej Zofii. — 1699 Turcy ustępują z Kamieńca. — 1703 konfederacya jenerała sandomierska. — 1733 Stanisław Leszczyński zaprzysięga pacta conventa.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Sztokholm, 19 września. Książę Oskar ogłoszony dzisiaj został królem pod nazwiskiem Oskara II. Nowy król złożył dzisiaj przysięgę na konstytucyę. Najwyżsi urzędnicy państwa, członkowie rady państwa i inni dostojnicy złożyli mu przysięgę wierności. Żaloga tutejsza składać będzie jutro przysięgę. Zwłoki zmarłego króla przywieszone tu będą zabalzowane.

PRZYBYŁO DO POZNANIA.

Dnia 29 września.

HOTEL PARYŻKI. Chelmski z Gościeszyna, Wichliński z Unii, Ziemięński z fam. z Wrześni.

HOTEL GARNI. Degórski ze Szamotuł, Darowska z Królestwa Polskiego, Mudliński z Warszawy.

HOTEL RZYMSKI. Eibel z żoną z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jalowski z Wschowy.

HOTEL BERLIŃSKI. Tronkowski z Wrocławia.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska, 20 września.

Poznańskie stare 3 1/2 %, listy zastawne 94 pl. Poznańskie nowe 4 1/2 %, listy zastawne 90 1/2 pl. — Plac. — Poznańskie listy rent. 94 1/2, tal. z. — Pozn. 5 % obligacye prow. 100 1/2, tal. pl. Poznań. 5 % procentowe obligacye powiatowe 100 tal. żąd. Poznańskie 4 1/2 % oblig. pow. 93 tal. pl. — Oblig. poz. mel. Obry — pl. Oblig. miejsk. 5 1/2 %, 100 1/2, tal. z. — Oblig. miejsk. 4 1/2 %, 91 tal. żąd. Rumunij — pl. Północno-niemiecka pożyczka związkowa 100 1/2, tal. pl. — Polska banknoty 81 1/2, tal. pl. Zagraniczne banknoty 99 1/2, z. — Akcyje Tellusa (wyłącznie dywidendy) (Bniński, Chłapowski i Sp.) 103 z. Wschod. niem. akc. bankowe 109 plac. — Prowincjonalne wekslowe i dyskontowe akcyje bankowe 100 1/2, pl. Wschodnie niemieckie produkcyjne akcyje bank. 88 plac. — Kwilecki, Potocki i Spółk. 106 żąd. 3 1/2 %, Obligacye długu państwowego 89 tal. — 4 %, pożyczka państwowa — tal. — Akcyje kolei żelaznej marchijsko-pozn. 58 tal. żąd. — Poznańskie prowincjonalne akcyje bankowe 114 tal. z.

Żyto: wypowiedziano 53 1/2, wepłci; na wrzesień 53 1/2, — na wrzesień-październik 53 1/2, — na jesień dito na październik listop. 53 1/2, na listopad-grud. dto. grudzień-styczeń 1873 53 1/2, na wiosnę 53 1/2.

Okowita: Wypowiedziano 22 1/2, — na wrzesień 22 1/2, na październik 19 1/2, listopad 18 1/2, grudzień 18 1/2, — na styczeń 1873 18 1/2, — luty 1873. dto. kw.-maj 18 1/2.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 18 września 1872 roku.	Ceny.			
	Najwyż.	Średnia.	Najniższa.	
Pszonicy pięknej, szefel po 42 kil.	3 22 6	3 20	3 17 6	
średniej	3 10	3 7 6	3 5	
pośledn.	3 2 6	3 1 3	3	
Żyto ciężkiego	2 12 6	2 10	2 9	
średniego	2 7 6	2 6 3	2 6	
pośledn.	2 7 6	2 6 3	2 6	
Jęczmień wielk.	1 27 6	1 23 9	1 22 6	
drobn.	1 25	1 22 6	1 20	
Owsa	25	1 4	1	
Grochu do gotowan.	45	—	—	
Grochu na paszę	—	—	—	
Rzepiku zimowego	37	—	—	
Rzepiku zimowego	—	—	—	
Rzepiku latoowego	—	—	—	
Tataraki	35	—	—	
Karłofki	50	20	17 6	16
Wyki	45	—	—	
Lubina żółt.	45	—	—	
niebiesk.	—	—	—	
Konieczny czerw. cent. po 50 kilo.	—	—	—	
Konieczny biały	—	—	—	

*** Młaka.** Berlin. Pszenka No. 0 12 1/2, No. 0 11 1/2, 11 1/2, Rżanna No. 0 9 8 1/2, No. 0 18 1/2, 8 wrzesień 8 tal. 14 1/2 sbr. wrzes.-paźd. 8 tal. 7 1/2-5 1/2, sbr. październ. list. 8 tal. 2 1/2-1 1/2, 2 sbr. listop.-grud. 8 tal. 1 1/2-2 sbr. kwiec.-maj 8 tal.

Giełda berlińska, 19 września. Pszenica: per 1000 kilo w mieś. 75-90 tal. wedlug jak. żąd. wrzes. 82 1/2-82 1/2, wrzesień-październ. dto. plac. październ.-listop.

Obwieszczenie.

Przy Magistracie miasta Poznania natychmiast obsadzone ma być miejsce **platnego radcy** miasta z pensją 1200 tal. rocznie. Upraszamy tych, którzy zechcą starać się o to miejsce, aby do dnia 5 października r. b. zgłosili się do podpisania. (4084)
Poznań, dnia 12 września r. 1872.
Przewodniczący reprezentantów miasta Poznania.
Pilet
rzecznik.

Obwieszczenie.

Miejsca do sprzedawania mięsa w jatkach na Nowym Rynku wydzierżawione będą na rok 1873 najwcześniej dajacemu. (4200)
Termin licytacyjny wyznaczony jest na **sobotę dnia 12 października r. b.** z rana o godz. 10 na ratuszu.
W terminie tym dzierżawa całoroczna z góry zapłaconą być musi.
Poznań, dnia 15 września 1872.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Miejsce 81 do sprzedawania chleba, w chlebowni przy placu kamelaryjnym obok tron-festu oraz 6 miejsc przy budynku wagi miejskiej wydzierżawione będą na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1873 najwcześniej dajacemu. Termin licytacyjny wyznaczony jest na **czwartek d. 10 października r. b.** przed poł. o godz. 10 na ratuszu.
W terminie tym dzierżawa całoroczna z góry zapłaconą być musi.
Poznań, dnia 15 września 1872.

Magistrat.

Sprzedż konieczna.

Na jednym folium hipotecznym spisane, w Lesznie położone nieruchomości:
1. przy ulicy Rydzyskiej pod nrem. 265 położony dom z przelęgłością
2. przy ulicy Zielonej pod nrem. 363 położony dom,
których tytuł posesyji na imię Maryanny Zuzanny odwołującej Wenzel z Westerów jest zapisany, a które obecnie są własnością jej spadkobierców nieznanych, mają dla subhastacji koniecznej celem wykonania przymusowego **dnia 29 października 1872.**

o godzinie 11½

w tutejszym miejscu sądowym (izba Nr. 15) drogą licytacji być sprzedane.
Do podatku budynkowego zapisane są nieruchomości Leszno num. 265 z wartością użytkową roczną 206 tal. a nieruchomości Leszno num. 363 z roczną użytkową wartością 12 tal. (3619)
Leszno, dnia 5 sierpnia 1872.

Królewski Sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.

Nakładem księgarni **J. K. Zupańskiego** wyszedł: (4195)

KALENDARZ

Majstra

od

Przyjaciela Ludu

na rok 1873.

Cena 5 sgr.

Dla amatorów książek

za 5 tal.

(zamiast 35 talarów)

20 tomów najlepszych

utworów piśmiennictwa polskiego: **Powieści, poezje, dramata, podróże** i inne literackie plody lekkiej

i poważnej treści: **Hofmanowój, Słowackiego, Mi-**

nasowicza, Kraszew-

skiego, Wojnarow-

skiej, Niemcewicza,

Chojeckiego, Jara-

czewskiej z Krasin-

skich itd. Zamówienie upra-

szamy wprost na kartce pocztowej

(Postanweisung) pod adresem:

Stuhr'sche Buchhandlung

in Berlin,

Unter den Linden Nr. 8.

Księgarzom ustępujemy zwyczajny

procent. (4193)

W księgarni **J. K. Zupańskie-**

go jest do nabycia: (4144)

Jubel-Gabe.

Ein Beitrag zu dem Marienburger

Säkularfeste.

Cena 10 sgr.

Niniejszem oświadczam, że pani **Maryan-**

na Nowacka w Nowem Mieście

u W. zapłaciła wszystkie przemienne akce-

ptowane weksle. (4210)

Poznań, 20 września 1872.

Simon Holz.

Szeroka ulica Nr. 2.

Osoba w wieku średnim, wykształ-

cona kompletnie, poszukuje

miejsca do towarzystwa i pielęgnowania cier-

piącej osoby. Mając dar i zamiłowanie do

wychowania młodszych dzieci, chętnieby i

te funkcję przyjął. Będąc obecnie w ob-

owiązkach uprasza o listy fr. **A. B.** poste

restante **Poznań**. (4205)

Ucznia

do kantoru, ile możliwości mówiącego po pol-

sku, poszukują (4207)

Br. JABŁOŃSCY.

Osoba w starszym wieku poszu-

kuje się do wyreżycenia

Pani i zarządu domu, każdego czasu.

Do zgłoszenia się fr. **Wapno** p.

Srebrnagóra. (4114)

Jestem **Polak katolik**, lat mam 33 wro-

zrostu wysokiego brunet oczy niebieskie, zdrow

na ciele i umyśle, majątek talarów 18,000 po-

siadam w gotowości, po uczciwych rodzicach,

uczciwie nabyty; czytać piśm rachować umiem

i trochę języków; miłuję pracę i sztuki pięk-

ne; czystość naderwzyszkuję — niepalę tyto-

ni, trunków nienżywam żadnych — mam

jedną wadę to jest że nigdy nie mam czasu,

i dla tego za pośrednictwem pisma odwołuję

się do ciebie piękny **Pragniesz ożenić.**

Z panną lub wdową; liczącą niewiele lat

25, pracowitą, rozsądną, i czystość miłującą,

wykształconą i posiadającą, nie mniej majątku

odmienne. Niebędąc ułomnym na ciele, przy

warunkach w jakich się znajduję, uważam

sam żądanie moje niewygodowane; o czym

będą miały sposobność przekonać się osoby,

zawierające zemną korespondencją. Listy

mają być opatrzone pseudonimem lub znakiem

albo literą, a do mnie adresowane być mają.

Lit. A. B. C. do Administ. Dzien-

nika Poznańskiego.

W drugich listach mogą być udzielone bli-

ższe informacje, które będzie można sprawdzić

nie są żądane, a nawet udzieloną być

może fotografia, tylko proszę być wówczas

o wzajemności, aby nie targować kota w worku.

Tymczasem proszę przyjąć zapewnienie

najurozeczniejsze na jakie zdobyć się może bez

imienny; że to jest coś na serio, a ludzie

honoru gdy przymusił tak jak ja, w tej

okoliczności, pisać bezimiennie z poważnych

rzeczy nie czynią igraszkę.

Odezwa moja przez publiczne pisma w

tej kwestii, z poglądu własnego na tę rzecz

wydaje mi się być „skróceniem formalności”

audnych często, a prowadzących do tegoż sa-

meo rezultatu. Czy poznanie się dwu

ludzi mających się połączyć na nastąpić przez

ustną komoszkę, znajomych, lub krewnych

czy przez pismo, które jasno określa poło-

żenie stron, kontraktujących — wszystko jedno.

Unika się tym sposobem niemiłych często

nieprawdliwych obmów, tak jak gdyby ko-

niecznie żenił się, lub starając o pannę,

powinien być człowiekiem bez ułomności i

wad, którym niestety wszyscy podlegamy,

i powinien przechodzić przez ten czyszcie

mający go dopiero do hymenu doprowadzić?

Uważając to zupełnie zbytecznym i od-

stręczając młodzież od zawierania związ-

ków małżeńskich: daję z siebie, nie pierwszy

może przykład i pobudzam: wszystkie nieza-

meżne Panie, do zrobienia ofiary z przesądów

w tej mierze, o czym może nie Jednej z to-

warzyszek, waszym przykładem ośmieleniej,

prawdziwą oddacie przysługę. (4175)

Najlepsze, z czystej welny fiale

zdrówia białe i kolorowe poleca po tanich

cenach **Robert Witkowski.**

(4198) Wroniecka ul. 91.

Beczki do kapusty

każdej wielkości poleca (4197)

Hartwig Kantorowicz.

Wroniecka ul. 6

Drugą nadsyłkę

tlustych hamburgskich

piklingów

otrzymali i polecają (4208)

W.F. Meyer i Sp.

HERBATE

w cenie 5, 6, 8, 9, 10 i 12 złp. za funt
polecam i nadmieniam uprzejmie, iż i gatunek
po 5 złp. funt odznacza się czystym smakiem.

J. N. Leitgeber.

(4204)

Haarlemskie i Berlińskie

cebulki kwiatowe

polecam w pięknych gatunkach i zdrowych

okazach po cenach umiarkowanych.

Cenniki przesyłam na łaskawe żądanie fran-

ko i gratis. (4052)

A. Krause,

Ogrodnik artystyczny i kupiec.

Poznań. Ul. Strzelecka 14.

Wina węgierskie

z powodu nieurodzaju od lat trzech — znacznie zdrożały. —
Zakupiwszy zeszłej jesieni osobiście na Węgrzech od produc-
tów **pare set beczek** po cenach jeszcze przystęp-
nych, ofiaruję takowe przy nadchodzącej porze jesienniej Szano-
wnym moim odbiorcom również tanio; nadmieniam przytém, że
przy zakupieniu całkowitej beczki ma się znaczne korzyści.

Antoni Pfitzner.

Poznań, Stary Rynek Nr. 6.

Na żądanie przesyła się próbki franco.

Mamy zaszczyt niniejszem podać do wiadomości, że nowierzyliśmy panu

Julianowi Taczanowskiemu

agenturę naszego towarzystwa na **Nowemiasto n. W. i okolicę.**

Poznań, 20 września 1872. (4209)

Liverpool & London & Globe Towarzystwo zabezpiecz.

Jenerałna agentura

Naumann Werner.

Odwołując się do powyższego ogłoszenia polecam się do przyjmowania wniosków

wszelkiego rodzaju zabezpieczeń od ognia i na życie po stałych i tanich

cenach i pozostaje z głębokim uszanowaniem

Julian Taczanowski.

Nowemiasto n. W. dnia 20 września 1872.

Nowości na nadchodzącą porę

nadeszły, i polecam je w nadzwyczaj wielkim doborze po cenach

nader przystępnych:

francuskie Long-Châles, szale Hi-

malaja i Welurowe, kabatki, je-

sienne i zimowe paletoty, hawe-

loki, poszycia na futra aksamitne,

jedwabne i welniane, płaszcze od

deszczu, gotowe kostiumy, tuniki

i halki etc. następnie: **materje na**

suknie z jedwabiu, welny i pół-

welny, jako też materje fanta-

zyjne. (4121)

Poznań Robert Schmidt

Rynek 63. dawniej Antoni Schmidt.

Parow. mlocarnie. tartaki

i wszelkie rolnicze narzędzia praktyczne

z najlepszych fabryk zagranicznych i krajowych sprowadza po cenach

umiarkowanych (4157)

Bank roln.-przemysłowy

Kwilecki. Potocki i Sp.

Filia Wrocławska.

Do siewu

poleta w cenach jak najtańszych (4173)

Zyto oryg. Proboszczowskie, Hisz-

pańskie i Correns oraz i pszenicę

Frankenszteinską.

LUDWIK KUNKEL.

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 19 września 1872.

Krajowe obligacje pierwotne.				Zagraniczne obligacje pierwotne.				Niemieckie papiery.				Akoje bankowe i banków kredytowych.				
Akwizgr.-mastr. I emis.	4½	90	pl.	Charkowsk.-azowsk.	5	93½	pl.	Półn.-niem. poż. zwiaz.	5	100½	pl.	Pow. bank depozyt.	5	92	pl.	
dito II emis.	5	—	pl.	Central Pacific.	6	85	pl.	Dobrow. poż. państw.	4½	100½	pl.	Berlińs. stowarz. handl.	4	174½	pl.	
dito III emis.	5	98½	pl.	Allabama i Cattanooga	8	58	pl.	Pożyczka państw. z r. 1859	5	—	pl.	Berliński bank	4	133	pl.	
Berlińsko-gorzelińska	5	102	pl.	Chicago-Southwestern	7	91½	pl.	Oblięgi długu państwa	3½	89½	pl.	Berlińs. bank lombard.	5	95	pl.	
Berl.-poczd.-magdeb.	4	89½	pl.	dito male	5	—	pl.	Prem. poż. państw. z 1855	3½	124½	pl.	Berlińs. bank mekler.	4	121½	pl.	
lit. A i B.	4	89½	pl.	Charkow-kremenez.	5	94	pl.	Listy zas. wsch. prus.	3½	84	pl.	Berlińs. bank mekler.	4	—	pl.	
lit. C.	4	89	pl.	Gal. kol. Karola Ludw.	5	94½	pl.	dito	4	92	pl.	prod. tow.	5	107½	pl.	
lit. D.	5	98½	pl.	dito II emisja	5	90½	pl.	dito	4½	99½	pl.	Wrocław. bank dyskont.	5	137½	pl.	
Koloń. - mind. I emis.	4½	—	pl.	dito III emisja	5	88	pl.	dito	5	99½	pl.	dito wekslowy	4	137½	pl.	
dito II	5	103	pl.	Jelesko-orelska	5	92½	pl.	Pomorskie listy zastaw.	3½	81½	pl.	Gdańsk. stow. bankowe	4	100	pl.	
dito III	4	—	pl.	Jelesko-woroneżka	5	90½	pl.	dito	4	90½	pl.	Gdański bank prywata.	4	116	pl.	
dito IV	4½	98	pl.	Kozłowski.-woroneżka	5	93½	pl.	dito	4½	99½	pl.	Darnstadtzki bank	4	200	pl.	
dito V	4	88½	pl.	Kursko-Charkowska	5	93½	pl.	Poznańskie (nowe)	4	90	pl.	dito zwany Zettelbank	4	119½	pl.	
Magdeb.-halbersztacka	4½	97½	pl.	Kursko-Kijowska	5	93½	pl.	Szląskie	3½	84½	pl.	Desawski bank kredyt.	—	143½	pl.	
dito z r. 1865	4½	97½	pl.	dito male	5	94	pl.	dito lit. A.	4	—	pl.	Niemiecki bank narod.	5	104½	pl.	
dito z r. 1870	5	100½	pl.	Lwowski-czerniejowski.	5	71½	pl.	dito nowe	4	—	pl.					
Górnoslazka litera A.	4	—	pl.	dito II emisja	5	82½	pl.	Zachodnio-pruskie	4	80½	pl.					
dito litera B.	3½	—	pl.	dito III emisja	5	73	pl.	dito	4	90½	pl.					
dito litera C.	4	90	pl.	Moskiews.-riażska	5	95½	pl.	dito II serya	5	102½	pl.					
dito litera D.	4	90	pl.	Moskiews.-smoleńska	5	92½	pl.	dito	4	96	pl.					
dito litera E.	3½	—	pl.	Austr.-franc. kol. j.	3	291	pl.	Listy rent. pomorskie	4	96	pl.					
dito litera F.	4½	99½	pl.	Węgiers. kol. j. wschod.	5	72½	pl.	dito poznańskie	4	94½	pl.					
dito litera G.	4½	99	pl.	Riazańsko-kozłowska	5	94½	pl.	dito pruskie	4	94½	pl.					
dito litera H.	4½	99	pl.	Szajsko-ivanowska	5	93	pl.	dito szląskie	4	94	pl.					
Górnosl. brzeg.-niska	4½	—	pl.	dito male	5	—	pl.									
dito koźło-bogumiń.	4	95	pl.	Warszaw.-wied. II em.	5	95	pl. i żąd.									
dito III emisja	4½	99½	pl.	dito male	5	95	pl.									
dito IV emisja	4½	99½	pl.													
dito V emisja	5	101½	pl.													